Rok I. Królewska Huta. Sreda 18. Stycznia 1888. Nr. 5.



Górnoślązak wychodzi co Środę i Sobotę. — **Przedpłata kwartalna** z dwutygodniowym bezpłatnym **Dodatkiem Powieściowym** wynosi na pocztach, w Expedycyi i u pp. Agentów **1 markę.** Pod opaską wysyłany z Expedycyi 1 markę 80 fen. — W Królewskiéj Hucie z odnoszeniem do domu, 1 markę 20 fen. — Pojedyńczy numer 10 fen. **Ogłoszenia** przyjmuje się **za opłatą 15 fen,** od wiersza petytowego. **Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: **Redakcya „Górnoślązaka“** Królewska Huta (Königshütte O.-S.)

Redakcya i Expedycya znajduje się w Królewskiej Hucie (Königshütte) Kaiserstrasse 45, Kaisergarten.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przegląd polityczny.

— Deputowany Helfy dał zapytanie w niższéj izbie węgierskiéj, co do zbrojenia się Rosyi i pytał się, czy urząd spraw zagranicznych żądał wyjaśnienia ze strony Rosyi, jaki ona ma cel, że tak niespodzianie na wojnę się gotuje i czy rząd austryacki nie odstąpi od programu w kwestyi bułgarskiej, wystawiony w roku 1886, dalej czy nie należałoby w myśl tego programu zwołać konferencyą międzynarodową dla załatwienia téj kwestyi, jak również, czy Austrya może liczyć na przymierze z Niemcami, jeżeli jéj usiłowania, co do utrzymania pokoju będą skuteczne. Deputowany Perczel zapytuje się, czy nie należy rządowi stanowczo zawezwać Rosyi i żądać, ażeby nietylko zaprzestała swoich przygotowań wojennych, ale nawet wojska swoje, roztawione nad granicą zmniejszyła tak dalece, żeby nie zagrażały bezpieczeństwu Austryi i Węgier. — Na powyższe pytania, nie został dotąd oznaczony termin, w którym prezes ministrów, Tisza ma dać odpowiedź niższéj izbie węgierskiéj. „National-Ztg.“ donosi, że mocarstwa porobiły już kroki właściwe, ażeby księcia Ferdynanda usunąć z tronu bułgarskiego. Należy jednak w to wątpić, bo gdyby tak było, to odpowiedź Tiszy, na pytania deputowanych, byłaby zbyteczną. „Nowoje Wremia“ dowodzi to samo tem, że w obecnéj chwili omawia możliwość porozumienia się z Austryą tylko w takim razie, jeżeli gabinet wiedeński zagwarantuje, że stan nowo ułożony utrzymany zostanie. Rosya jest przygotowaną na zupełne porozumienie, ale rozchodzi jéj się o to, ażeby wpierw otrzymała rękojmią niewystawienia się na jakiekolwiek niespodzianki w Bułgaryi. Z tego wynika, że Rosya pragnie gospodarować na półwyspie bałkańskim, bez najmniejszéj przeszkody, a gdy się utrwali i stanie pewną nogą, to niezawodnie pomyśli o lepszym kęsku, boć znana to historya, że jéj zawsze i wszystkiego zamało.

Londyńska gazeta „Times“ donosi, że Rosya w najbliższym czasie wystąpi z stanoczémi żądaniami w kwestyi bułgarskiéj, że rząd niemiecki miał w odpowiedzi na pokojowe zapewnienia ambasadora przyrzec poparcie dla wszelkich pretensyi rosyjskich, które „nie będą się sprzeciwiać żywotnim interesom Austryi.“ Podobno ró-

---

HANANI
czyli
Ostatnie dni Jerozolimy.
Powieść historyczna
opracował
Ksiądz J. Stagraczyński.

IV. W przysionku Salomona.
(Ciąg dalszy.)

Skutkiem przestrachu, rozbiegł się tłum na wszystkie strony. Bojaźń opanowała obecnych i to nie bez przyczyny. Wszakżeć już kilkakrotnie, a niedawno jeszcze za Ponciusza Piłata, żołdactwo rzymskie rzuciło się w czasie świąt na karawanę pielgrzymów i krwawą rzeź wśród nich uczyniło. Może i tą razą czyhali oni na ograbienie bogatych skarbów i ołtarzy. Uważano tedy zamordowanego Hananiego za hasło do ogólnéj rzezi, — ztąd popłoch niezmierny, który niepozwalał zgromadzonym przyjść w pomoc biednéj ofierze, pozostawionéj bez ratunku na ziemi.

V. Zapłata za morderstwo.

Wieczorem tego dnia nieszczęsnego, przechadzał się Faryzeusz Jonadab na tarasie swego domu. Słońce już zaszło, a zmrok tak wcześnie zapadający w tych krajach, rzucił na miasto zasłonę, wypróżnił ożywione ulice i stłumił liczny pogwar przybyszów. Wszyscy udali się na spoczynek, którego nie mieszał ani powiew wietrzyka, ani szmer regionu gwiazd, toczących się na lazurowéj nieba przestrzeni.

Z widocznem zadowoleniem używał Jonadab wieczornego chłodu. W tém, z drugiego końca ulicy rozległ się odgłos spiesznych kroków, który coraz bliższym słyszeć się dawał. Zapukano do drzwi, odźwierny odsunął wrzeciądze. Z gorączkową niecierpliwością zatrzymawszy się w połowie przechadzki, oczekiwał faryzeusz tak opóźnionych odwiedzin. Po kilku chwilach stanął przed nim na tarasie mąż, okryty szerokim płaszczem.

— Tyżeś to jest w istocie? zawołał Jonadab półgłosem, spotkawszy się ze wzrokiem przybysza, — jak dawno przybyłeś do Jerozolimy?

— Wprzód do ciebie wylądowałem w Judei, odrzekł gość, — sądziłeś, że dotąd jeszcze bawię w Rzymie?

— Na uczciwość to gracko! lecz cóż skłoniło cię do takiego pośpiechu?

— Próżna kieska — mistrzu, odrzekł z dziwnym uśmiechem przybyły. Niepozostawiono mi nic innego jak co prędzéj jechać do Jerozolimy, gdzie jak wiem na nowo się napełni.

Rzucając przenikliwie wejrzenie na mówcę, rzekł Jonadab:

— Ani szeląga nie otrzymasz, dopóki warunki umowy naszéj nie będą spełnione.

— A gdyby już niemi były? odparł nieznajomy suchym tonem.

— Jakto? czy być może? Ty miał byś...

— Dotrzymać obietnicy? O! tak; — dziś w południe zginął Esseńczyk z méj ręki.

— Kłamiesz! zakrzyknął Jonadab! Przenikam twoje zamiary. Chcesz znowu wycisnąć ze mnie pieniądze. Nic z tego... Daj mi dowód, że mówisz prawdę. Gdzie masz wiadomą rzecz?

— Tu! rzekł Charikles. (Domyślą się bowiem czytelnicy, że nie kto inny był owym nocnym gościem.) To mówiąc, dobył z zanadrza małą, brunatną, nader starannie zawiniętą paczkę.

— Daj, daj mi ją! zawołał Jonadab, wyciągając gorączkowo rękę po ów przedmiot.

— Cierpliwości mistrzu, cierpliwości — odparł Greczyn. A moja nagroda?

Faryzeusz sięgnął po srebrną blaszkę, przez ucho któréj przeciągnięty był pargaminowy świstek.

— Oto, rzekł — masz kwit na dziesięć talentów. Natan Publican wymieni go na złoto każdéj chwili.

Charikles przekonawszy się starannie o ważności danego mu rewersu, wręczył Jonadabowi pargaminowy pakiet.

Faryzeusz konwulsyjnie go schwycił i pobiegł natychmiast chwiejnym krokiem do mieszkania. Po upływie chwil kilku wrócił widocznie zadowolony.

— Nie oszukałeś mię, to dobrze. Teraz opowiedz, jakim sposobem tak prędko dopiąłeś celu?

— Sposobem bardzo prostem. Wylądowawszy w Askalonie, udałem się razem do doliny Massy. Wiedząc, że Hanani pójdzie do Jerozolimy na święta, zaczaiłem się w pewnéj kryjówce, a spostrzegłszy go szedłem za nim. Późniéj przyłączyłem się doń, a wczoraj przybyłem z nim tutaj. Dziś w południe zrobił wiadomość z moim sztyletem w przysionku Salomona.

— Niebaczny! w dniu świętym, wśród tłumu ludzi...

— Mistrzu, źle sądzisz. Jak słyszałem, wysoka rada Galilejczyków naznaczyła przysionek ten na wejście do świątyni. Ścisk był wielki gdym się dostał do niego, otoczony przez Galilejczyków. Na nich a nie na kogo innego padnie podejrzenie!

— A ciebież nikt nie widział?

— Nikt; ukrywszy się za kolumną, zawołałem w głos: „Galilejczyey, Galilejczycy!“ i zmieszałem się z tłumem.

— Dobrześ uczynił, zakrzyknął Faryzeusz tryum-

wnież inne gabinety, jak twierdzi „Times“ miały przyrzec „przyjazne roztrząsanie“ tych przyszłych kwestyi rosyjskich. — Jednak do tego tak prędko nie przyjdzie. Wiemy bowiem z niedawnego oświadczenia prezesa ministrów Tiszy, że Austrya niezgodzi się na jednostronne i poszczególne uwzględnienie jakichkolwiek praw lub dążeń we wschodniej kwestyi, która koniecznie zachować musi swój dotychczasowy charakter międzynarodowy. Austrya trzyma się ściśle przepisów traktatu berlińskiego i mogłaby się najwyżéj zgodzić na usunięcie księcia Ferdynanda z Bułgaryi, lecz nic więcej. „Nowoje Wremia“, która wyraźnie mówi, że wypędzenie księcia Ferdynanda z Bułgaryi jeszcze niczego niedowodziłoby, a na środki tymczasowe Rosya się niezgodzi. Według ostatnich pogłosek zaś, Rosya ma zażądać między innemi i zajęcia Bułgaryi przez wojska rosyjskie na pewien przeciąg czasu. Jeżeliby to miało nastąpić, wtedy wszystkie rokowania między Rosyą a Austro-Węgrami rozbiją się do szczętu.

Gdyby Rosya rzeczywiście wystąpić miała z podobną propozycyą, natenczas najprawdopodobniej zwrócą jéj sprzymierzone mocarstwa uwagę na to, że jedynem mocarstwem upoważnionem do przekroczenia granic bułgarskich, mogłaby być Turcya. Własny interes Turcyi każe się raczéj starać o zachowanie obecnego stanu rzeczy, aniżeli zmienić go na korzyść najzaciętszego wroga. Gdyby zaś (czego trudno przypuścić) udało się i w pokojowy czysto sposób usunąć niedogodną osobę księcia Ferdynanda — to niczegoby przez to jeszcze nie dopięła Rosya. „Co potem?“ oto pytanie, nad którem łamie sobie dotychczas głowę europejska dyplomacya. — „Dziennik Poznański“ donosi daléj, że nieudany napad rosyjskiego kapitana na Burgas, miasto portowe (o którem w poprzednim numerze pisaliśmy) przedstawia się obecnie jako akt pierwszy wielkiego sprzysiężenia, obmyślonego i przygotowanego przez panslawistyczne komitety w Moskwie i Odesie. Okręt, który wiózł najemników Nabokowa, był greckim okrętem; wypłynął on z Carogrodu, gdzie i Konkow miał przyłożyc ręki do przysposobienia napadu. W Carogrodzie ogólne panuje przekonanie, że straż portowa Złotego Rogu, która statkowi wypłynąć pozwoliła, rosyjskiemi rublami była przekupioną.

Kronika kościelna.

Rzym. Donoszą z Rzymu, że Ojciec św. cokolwiek znużony z powodu wykonania całego programu jubileuszowego. Nie zraża się jednak tem i pragnie wytrwać do samego końca i przypomina słowa Wespazyana, który powiedział: „Cesarz rzymski powinien umrzeć stojący.“ Jeżeli się te słowa mogły odnosić do cesarza, to tem bardziéj przystoi to Papieżowi. Kiedy kardynał Schiafino, prezes komitetu jubileuszowego, przedstawił Ojcu św. wielce męczący program uroczystości — miał Ojciec św. żartobliwie odpowiedzieć: „Obawiam się, aby w programie naszym nie brakowało jeszcze jednego paragrafu, a mianowicie Pogrzeb Papieża.“

Rzym. Ojciec św., jak donoszą dzienniki francuzkie, był wielce uprzejmy dla ambasadora francuzkiego przy dworze papiezkim, de Behaine. Ojciec św. miał wynurzyć głębokie uczucie dla Francyi katolickiéj, która zawsze była pierwszą nacyą, kiedy uczcić przyszło Papieża.“

Delegat apostolski msgr. Bonetti uwiadomił duchowieństwo będące pod jego nadzorem, że uroczystość jubileuszu Ojca św. trwać będzie do dnia 2. Lutego. — Dotąd udało się pielgrzymów do Rzymu 60000, między niemi znajduje się 35000 włochów, 5000 francuzów, 4000 niemców, 2000 hiszpanów; do nich należało 52 Kardynałów i 560 Biskupów. Ogólne dary Ojca św. otrzymane z powodu jubileuszu oszacowane są na 60 milionów. Dary pieniężne wynoszą 14 milionów. Między podarunkami znajduje się 90000 butelek wina, na które trzeba było osobną piwnicę budować.

Rzym. Arcybiskup poznański, dr. Dinder ma podobno plecy za sobą w Rzymie, jak wnioskować można z „Osservattor Cattolico.“ Katolicka ta gazeta donosi, że akceptacya zakazu uczenia religii polskich dzieci w Księzt. poznańsk. nie nastąpiła za wyłącznem zezwoleniem Arcypasterza poznańsk., ale z powodu otrzymanéj instrukcyi z Rzymu. — Arcypasterz jest w téj mierze zupełnie uniewinniony. Na ostatek twierdzi, że deputacya Polska, udając się do Rzymu z swą prośbą w celu uzyskania pomocy u Ojca św., ażeby dzieci nasze mogły się uczyć religii w języku ojczystym, nie znajdzie poparcia. Musiemy zaprawdę wątpić w słowa i nadzieje, jakie nam robi „Osserv. Cattol.,“ boć dobry ojciec, pragnie i dba o dobro dzieci swoich. Niemniéj należy pocieszać się nadzieją, że dobroć i łaska Najjaśniejszego Pana usunie w końcu smutek narodu polskiego i zezwoli przynajmniéj pokarmem duchowym posilać dziatkį nasze w języku, jakiem posilano nas i całe pokolenia od wieków.

— Zmiany w Duchowieństwie zaszły następujące: Administrator Imci ks. Maksymilian Schaffroth z Królewskiéj wsi przeniesiony na kapelana do Głubczyc, kooperator w Głubczycach, Imci ksiądz Józef Marmetschke na kooperatora w Troplowicach, a kooperator Imci ks. Hartenberg w Królewskiéj wsi na lokalistę téjże parafii zatwierdzony został.

Wiadomości miejscowe.

Królewska Huta. Do czasu dzban wodę nosi. Na pozór pobożny żebrak Stanisław Janota, zamieszkały w Porembie zwykł był przy każdem otrzymaniu jałmużny, pokornie, odmawiać na głos paciorek, a za berło pobożności nosił jawnie różaniec. Czas jakiś to uchodziło, datki się sypały, bo każdy kto go znał mniemał, że to święta dusza. Janota niezadawalniał się jednak opatrznością Bożą, jaką otrzymał z rąk miłosiernych, ale nadto dopuszczał się zarazem kradzieży. Pewnego dnia zeszłego tygodnia żebrał Janota tu na Kaiserstr., i przy téj okazyi zaszedł na górę do wieszania bielizny, przeplondrował wszystko, poczem wybrał najlepsze palto zimowe i niespostrzeżony od nikogo znikł muiemany pobożniś. Trzeba jednak trafu, że przy kradzieży zesunął się jemu różaniec na ziemię i takowy na miejscu zostawił. — Różaniec go zdradził, bo znaleziony przez poszkodowanego dał znać policyi, i ta tego samego wieczora zdybała go w mieszkaniu podejrzanych ludzi. Palto jednak złodziéj gdzieś zapodział, gdyż przy niem go nie znaleziono.

Królewska Huta. Stowarzyszenie zjednoczonych fryzjerów i felczerów tutejszych odbyło w pierwszych dniach zeszłego tygodnia 1sze posiedzenie w bieżącym roku. Przy wyborach obrano Panów: Barona na przewodniczącego zgromadzenia, Borutzkiego sekretarzem, Maciongę kasyerem i Peschela na towarzyszącego. Do komisyi egzaminacyjnéj wybrani zostali pp. Tometzki i Borutzki. Jednocześnie przyjęto 3ech uczni, a jeden zatwierdzony został na ukończonego.

— „Volks Ztg.“ donosi, że przemycanie pruskiego spirytusu do Królestwa Polskiego nieprzestaje, mimo podniesionego cła ze strony pruskiéj. Jednak teraźniejszy spirytus, który przemycany bywa, różni się wielce od dawniejszego, gdyż jest wolny od cła miejscowego, nader tani i służy jedynie do przemysłu rękodzielniczego. Taki to spirytus dostarczają teraz przemytniki ludziom na drugiéj stronie granicy, i tenże piją z małą domieszką krajowéj okowity. Smak po zmieszaniu nieoclonego spirytusu pruskiego z okowitą ma podobno być nie zły w smaku rosyjskiéj straży pogranicznéj. Jeden z żołnierzy pogranicznych, wypił niedawno temu całą kwartę téjże mieszaniny od razu, lecz dotąd nieokazało się jeszcze, ażeby który z téj przyczyny zachorował. Taka wódka ma podobno bardzo szybko upajać pijącego.

Bytom. W biurze tutejszéj policyi oddano

---

fająco, z błyszczącemi od radości oczyma. Wyborny środek, aby nędzny ten płód podać w podejrzenie.

— Jutro całe miasto rozpowiadać będzie o tem, rzekł Charikles, że jeden z Żydów zginął z ręki Galilejczyków.

— Czy nikt nie wie o tajemnicy? zapytał Jonadab po chwili. Czy nikt nie widział szkatułki?

— Nikt zaręczał Greczyn.

— Skoro tak jest, należy ci się cała nagroda. Oto masz drugi kwit na dziesięć talentów, a teraz odejdź.

— Jak rozkażesz mistrzu, lecz czy wolno mi zostać w Jerozolimie?

— Zostań, mógłbym cię potrzebować... Gdy to mówił, zaświeciło oko Faryzeusza złowrogim blaskiem. Nie zapominaj, mówił dalej, że twoje życie jest w moim ręku. Pomyśl o tem, jeśliby cię wzięła chętka zdradzić tajemnicę.

Wśród słów tych zamarł na chwilę na ustach Greka uśmiech wijący się ciągle. Nic jednak nie rzekł, tylko jak wąż śliznął się ze wschodów, niewidzialny przez nikogo prócz odźwiernego, — i wyszedł z domu Faryzeusza.

Za chwilę znikł w ciemnościach nocy.

VI. Gościnne schronienie.

Opuściliśmy nieszczęsnego Esseńczyka w chwili, gdy pod portykiem Salomona, ugodzony sztyletem, padł bez przytomności. Wszyscy go odbiegli. Po chwili, rozpierzchnięta w świątyni gromadka wróciła do przedsionka, większa jednak część opuściła natychmiast to złowrogie miejsce. Wielu zamiast litości, miało dla biedaka, (w którym odgadywano Galilejczyka) tylko słowa wyrzutów; niektórzy Faryzeusze mówili nawet, że poległy musiał być wielkim grzesznikiem, kiedy ręka Boża tak widocznie go ukarała.

W końcu wyszedł ze świątyni młodzieniec, który zaledwie spostrzegł pielgrzyma, leżącego w kałuży własnéj krwi, pobiegł do niego, a przyklęknąwszy zapytał:

— Zapewne ciężko upadłeś, przyjacielu?

— Ach, nie — odrzekł cicho Esseńczyk, którego siły upływem krwi bardzo były osłabione. Jestem raniony sztyletem skrytobójcy. Mówiąc to, spojrzał na młodzieńca błagającym wzrokiem, jakby prosząc, aby go nie opuszczał. Młodzieniec poleciwszy rannego staraniom obecnych, pobiegł napowrót ku bramie świątyni. Po chwili odnalazł tego, u którego chciał żądać pomocy.

— Ojcze, spieszmy! zowołał nań z daleka, biedny ranny potrzebuje naszéj pomocy.

— Ach, mój Boże! zawołał tenże podbiegając do ofiary i spostrzegając tkwiący sztylet w jéj piersiach. Powoli wyjął złobójcze żelazo. Lud kupił się w około.

— Jabym radził, Eleazarze, rzekł jeden z otaczających, przenieść rannego z przysionka w jakie dogodniejsze miejsce.

I w téjże chwili, czterech silnych ludzi, wszyscy jak się zdaje przyjaciele Eleazara, z największą ostrożnością podjęło rannego Esseńczyka i zniosło ze wschódów i sklepionego krużganku. Tam położyli go na rozesłane płaszcze. Eleazar zbadał ranę, i uważał ją za śmiertelną. Obwiązał ją wszakże starannie, o ile dozwalał brak potrzebnego płótna.

Hanani ocknął się po chwili z niemocy w jaką był zapadł podczas przenoszenia go. Ujrzał klęczącego obok siebie Eleazara ze słowami pełnemi współczucia na ściech.

— Bądź spokojny, przyjacielu, nie opuszczę cię. Czy mieszkasz w mieście?

— Nie, odparł Esseńczyk, jestem w niem zupełnie obcym.

— Bądź więc moim gościem, mówił Eleazar, proszę, nie odrzuć gościny w domu moim, całem sercem ci ofiarowanéj.

— Zbyt wiele troszczysz się o umierającego, odparł Esseńczyk. Pozwól w spokoju wydać mi tu ostatnie tchnienie.

— Oddal myśl tę od siebie, odparł Eleazar Co mnie tyczy, nie mogę opuścić w potrzebie bliźniego, brata...

— Czyń tedy, co ci litościwe serce wskaże.

Po tych słowach uległ Hanani nowemu omdleniu. Między obecnemi nastąpiło wzruszające współubieganie się. Każdy chciał przyjąć chorego w dom swój, co tem było szczególniejsze, że zapał obecny walczył z nieczułością, z jaką przed chwilą Żydzi zostawili w przysionku Salomona, rannego jego losowi.

— Chory należy do mnie, rzekł młody Daniel, ja go najpierw odnalazłem.

A Eleazar ojciec jego dodał, że dom ich będzie najdogodniejszym dla rannego schronieniem; — poczem domagania innych ucichły. Położono Hananiego na nosze z płaszczów i zaniesiono do mieszkania Eleazara. Na spotkanie drogiego ciężaru wyszły dwie niewiasty: kobieta i dziewczę. Obie były dziwnéj piękności; szczególniéj w twarzy piętnastoletniego dziewczątka cały urok niewinności i wdzięku zdawał się być uwidomiony. Kobieta liczyć mogła trzydzieści sześć do trzydziestu óśmiu lat wieku.

— Zuzanno! Maryo! spieszcie! Oto Pan zesłał nam brata nieszczęśliwego, ubogiego jakim sam On był. Przyjmijcie go w imieniu Jezusa! Przygotujcie mu szybko jak najwygodniejsze łoże.

Niebawem wypełnione już było to przykazanie miłości i obowiązku chrześciańskiego. Towarzysze Eleazara oddalili się, ponieważ pomoc ich okazała się zbyteczną. Długo czekano, zanim Esseńczyk przyszedł do zmysłów. (Ciąg dalszy nastąpi.)

przedmioty znalezione następujące: Damski kołnierz kożuchowy, palto, obrączka ślubna, kilka kołnierzy męzkich, miarę krawiecką i pęk kluczy, które to przedmioty za udowodnieniem odebrać można.

Mysłowice. Jan Hebig z Janowa, został skazany przez sąd ławniczy na 3 miesiące więzienia za to, że w Listopadzie z. r., przy mysłowickim przełamie kamieni napadł na dwóch górników, Krzyżowskiego i Bulle, których rzucaniem kamieni poranił.

Mysłowice. Kopalnia mysłowicka otrzymała tak wiele zamówień na węgiel, że brakło na niej robotników i z tego powodu zawezwano około 30 więźniów, którzy po całych dniach są zatrudnieni na kopalni. Brak robotników niezawodnie został tem spowodowany, że dziewczęta zatrudnione na kopalniach skutkiem silnych mrozów do roboty nie chodzą.

Mysłowice. W ciągu ostatniego tygodnia zostało 14tu pracowników w okolicznych kopalniach poranionych. Z tych jedni otrzymali cięższe, a inni lżejsze pokaleczenia, których odstawiono do lazaretów knapszaftowych.

Glywice. W tutejszéj fabryce papieru, dnia 13. b. m. rano o godzinie 11téj nastąpiła eksplozya kotła małego. Trzej robotnicy zatrudniający się przy tem kotle, chcieli pokrywę usunąć i nie wypuścili poprzednio pary wedle przepisu, skutkiem czego kocioł eksplodował, wysadził dach budynku i spadł w pobliżu fabryki. Wszyscy trzej ponieśli ciężkie uszkodzenia na ciele.

Glywice. Sąd karny sądził dnia 12-go b. m 70letnią wdowę Maryannę Bombę, w sprkwie za niedorór wnuczek, które 26-go Października z. r. bez żadnéj opieki w domu zostawiła i z tego powodu zagorzały. — Wnuczki bawiły się przy piecu podkładaniem słomy i starszą dziewczynę 4-letnią, Katarzynę Strokosz znaleziono po wyłamaniu okna bez życia, podczas kiedy młodsza 2-letnia jeszcze żyła i takową przy życiu utrzymano. Sąd karny uznał staruszkę winną za niedozór, który spowodował śmierć Katarzyny i skazał ją na 3 dni więzienia.

Pilchowice. Przewielebny ksiądz Kolibaj, proboszcz miejscowy i dziekan zmuszony był poddać się nowéj operacyi na oczy z powodu dolegliwych cierpień i od poniedziałku, zeszłego tygodnia z tego powodu bawi w glywickiéj klynice oftalmologicznéj.

Stara wieś. Dnia 13-go stycznia powstał pożar w zabudowaniach miejscowego gospodarza Franciszka Białdygi i zajął wszystkie budynki jak n. p. dom mieszkalny, stajnie, obory stodołę i t. d. Mimo najenergiczniejszéj pomocy miejscowéj i sąsiednéj straży ogniowéj nie dało się wiele co zrobić, bo na miejscu brakło wody. Uratowano jedynie wozy, konie, krowy i trzodę chlewną i sąsiednie zabudowania okryte słomą, reszta własności Białdygi spłonęła do szczętu, jak n. p. maszyna do przesiewania, słoma, 40 worków zboża i wiele innych rzeczy. Białdyga miał własność swoją zabezpieczoną, jednak bez osobistych strat się nie obeszło.

Pyskowice. Dnia 9go. b. m. stanęli przed sądem glywickim, tkacz Mierczkowski i szewc Szwierkliński oskarżeni o oszustwo. Mierczkowski był od lat kilku w stosunkach kredytowych z kupcem L. C. w Glywicach roku 1885, w którym to czasie był winien kupcowi C. 180 marek i odtąd niechciał mu C. więcéj kredytować, jeżeli nieda odpowiedzialnego poręczyciela. Mierczkowski nieomieszkał korzystać z téj sposobności, udał się natychmiast do znajomego szewca Szwierklińskiego który był zbankrutował, sprawę przedstawił i prosił Szwierklińskiego, ażeby za nim ręczył u kupca C., jednak wpierw musi oświadczyć, że jest właścicielem domu, a to wystarczy na otworzenie mu nowego kredytu. Szwierk, nie mając nic do stracenia, bo nic nie miał, zgodził się na propozycyą Mierczk., który dla lepszego względu wynajął swojemu poręczycielowi futro, czapkę futrzaną i parę nowych bótów. Szwierk. ubrawszy się porządnie poszedł z Mierczk. do kupca C. i wyznał gotowość poręczenia. Wtedy to kredyt na nowo był otworzony i Mierczk. zadłużył się znów na 105 mk. Sprawa oszustwa wyszła na jaw i obaj oskarżeni zostali osądzeni. Mierczk. na 9 miesięcy, a Szwierk. na dwa miesiące więzienia.

Słupno. W przeszłym tygodniu w ostatnich dniach latał tu samopas pies, którego zabito i stwierdzono wściekliznę. Zachodzi obawa, czy kogo nie pogryzł.

Kochlowice. (Krys katowicki). W dniu dzisiejszym odbędą się tu dwa wesela, ojca i syna. Restaurator Franciszek Kurzeja obchodzić będzie uroczyście ślub złoty, a syn ślub srebrny. Na cześć jubilatów odprawi wpierw uroczystą mszę świętą Przewielebny ks. Matischok, proboszcz miejscowy, poczem pobłogosławi związki małżeńskie. Dwaj synowie Franciszka są obecnie w Ameryce, z których jeden raczył uczcić uroczystość rodziców datkiem pieniężnym. Przysłał bowiem ojcu 120 m., a matce 50 m. na gody złotego ślubu. Dodać musiemy, że staruszkowie, dotąd czerstwo się trzymają.

Halemba przy Antonienhucie. W młynie halembowskim zaszedł nader smutny wypadek dnia 13go Stycznia. Córka młynarza Hillera, 12to-letnie dziewczę, udało się po południu do młyna, ażeby zatrudniającyah w młynie zawezwać na podwieczorek (sfacyna) i nieświadomym sposobem dostała się sukienka między koło młyńskie. W okamgnieniu wirowało biedne dziewczę w około koła, które całą siłą rzucało, to o słup, to inny przedmiot przymocowany bliżéj koła. Krew strugami bryzgała z głowy i całego ciała, a im zdążono zatrzymać młyn, było już po wszystkiem. Podniesiono potrzaskane ciało martwe, bez sukienki i bucików, które na miejscu zmiażdżone zostały.

Nowiny z całego świata.

Berlin. Najjaśniejszy Pan jest już na drodze zupełnego wyzdrowienia i łóżko prawie na dobre opuszcza. Noce bez przerwy przepędza bardzo spokojnie.

— Z Berlina telegrafują do „Obersch. Anz.“, jakoby tamże doszedł telegram z Zofii, że książę Ferdynand miał odpowiedzieć na przesłane życzenia Noworoczne armii bułgarskiéj, że swoją sprawę nigdy nie rozłączy z Bułgaryą. Jeżeli go w tym roku zmuszonoby do tego, to wydobędzie miecz swój, ażeby światu pokazać, że śmierć nie jest mu obcą. Z armią, jaką jest bułgarska, na wszystko odważyć się można.

San Remo. Najjaśniejszy Cesarzewicz ma się coraz lepiej i lekarze robią na nowo nadzieję zupełnego wyleczenia go. Dolegliwości w gardle bezustannie się zmniejszają i wygląda bardzo dobrze.

Londyn. Wielka Porta miała podobno oświadczyć na żądanie mocarstw, że gotową jest zawezwać księcia Ferdynanda do opuszczenia tronu bułgarskiego. Jednak niewiadomo, czy wiadomość ta jest rzeczywistą.

Paryż. Dnia 10go b. m. zostały izby franfrancuzkie otwarte, lecz sądzą, że sesya obecna będzie ostatnią i że rozwiązane zostaną. Prezydent Carnot ma być tego przekonania, że stronnicze walki w obecnych Izbach nie dozwalają na utrzymanie się gabinetu i rządzenie krajem, przez co tylko handel i przemysł krajowy znaczne ponoszą straty. Jeśliby więc miało przyjść ponownie do przesilenia gabinetowego, co jest rzeczą prawdobną, gdyż obecnemu gabinetowi z góry przepowiadano krótkie tylko istnienie, wtedy prezydent Izby rozwiąże.

— W sprawie Wilsona miał zajść znów niespodziewany wypadek. Na mocy ogłoszonego w „Journal officiel“ dekretu w zeszłą środę miał zostać sędzia Vigneau pozbawionym swoich czynności jako sędzia śledczy i oddanym pod śledztwo radzie sędziów za to, że w sprawie śledczéj przeciw Wilsonowi i pani Ratazzi działał wbrew prawu i wbrew urzędowemu honorowi.

Petersburg. Świeżo ogłoszony budżet rosyjski podaje na rok 1888 zwyczajne dochody w sumie 851,787,627 rb., zwyczajne wydatki 851,242,423 rb., dochody nadzwyczajne 33,724,825 rb., wydatki nadzwyczajne 34,250,100 rb.

— „Czas“ dowiaduje się, że w Konstantynopolu panuje znów we wszystkich gałęziach administracyi wojskowéj ożywiona czynność. Prawdą też jest, że wojskowi, zaciągnięci do wojska w r. 1883, rozpuszczonymi nie będą, bo wydanie już poprzednio w téj sprawie rozporządzenie cofniętem na nowo zostało.

W kołach dyplomatycznych konstantynopolitańskich głoszą, że sprawozdanie nadchodzące z Petersburga, Berlina i Wiednia stwierdzają wprawdzie polepszenie się sytuacyi i utrzymują, że obawy o bliski wybuch wojny już ustały, że mianowicie gabinet angielski uspokojał w ostatnich czasach Portę, jednak ona z powodu ogólnéj niepewności położenia i wobec zwykłego zbrojenia się, nie może się też oddać zupełnéj bezpieczności na polu przygotowań wojennych.

Zofia. „Polit. Corresp.“ otrzymał wiadomość z Zofii i to z wiarogodnego źródła, że wiadomość, którą dzienniki podały, jakoby w dzień Nowego Roku nastąpiła była wymiana depesz z powinszowaniem między cesarzem austryackim a księciem Ferdynandem jest prostem zmyśleniem.

Sofia. O napadzie na Burgas coraz nowe nadchodzą szczegóły. Do „Köln. Ztg.“ donoszą, że w dniu 9go b. m. miano w pobliżu granicy tureckobułgarskiej znaleźć ciało kapitana rosyjskiego Nabokowa, przywódzcy owéj bandy napadającéj, która się starała wzniecić powstanie, oraz „wolnego“ kozaka Aszinowa, jeśli się nie mylimy, tego samego, o którym niezbyt jeszcze dawno pisały gazety, że się miał udać do Abisynii w Afrce, aby tam agitować przeciw Włochom. I angielski dziennik „Times“ potwierdza tę wiadomość.

Wiedeń. Przed dwoma laty znaleźli się tacy, którzy podali myśl zabronienia nauczycielkom państwa austryackiego zamążpójścia. Większa część nauczycielek była jednak temu przeciwną, i oto przed rokiem odbyła się walna narada nauczycielek we Wiedniu, na któréj z małym wyjątkiem postanowiono bronić praw przyrodzonych. Dziś dowiadujemy się, że córy matki naszéj Ewy, zwyciężyły, bo sejm dolno-austryacki, o którego wniosek się oparł, odrzucił takowy w zupełności.

— W Pradze odbył się zjazd czeskich rolników, który uchwalił rezolucyę, wzywającą rząd do przeprowadzenia na wzór Niemiec, podwyższenia ceł na produkta rolnicze, w szczególności uchwalił domagać się u rządu wprowadzenia ceł represyjnych na te niemieckie produkta, które do Austro-Węgier są dowożone. W zjeździe tym nie wzięły udziału niemieckie towarzystwa rolnicze. Prezydent ks. Lobkowitz w przemowie swéj wyraził żal swój z powodu nieobecności Niemców i nadzieję, że wkrótce skończy się ta walka bratnia. W uroczystościach zjazdu brał udział namiestnik bar. Kraus i burmistz miasta dr. Szolc.

Austrya i Węgry. W zeszłym tygodniu odbywały się przez parę dni narady ministrów, w których wziął także udział prezes ministrów węgierskich Tisza i minister honwedów Fejerwary. Przedmiotem obrad były sprawy zewnętrzne monarchii i niektóre sprawy wewnętrzne, a mianowicie reforma podatku od spirytusu. Co do tego punktu osiągnięto już zupełną zgodę, a nowa ustawa o tym podatku ma wejść w użycie 1go Wrzesnia b. r. i przyniesie Węgrom zamiast dotychczasowych 10 milionów, co najmniéj 25 milionów dochodu.

Uwaga.

Zwracamy uwagę na pomyłkę drukarską, jaka w poprzedniem numerze „Górnoślązaka“ zaszła. Na ostatniéj stronicy w inseracie naszéj ekspedycyi ogłosiliśmy wydawnictwo **książek do nabożeństwa przez ks. Goffiniego** i zamiast wydrukować „Jest do nabycia w komplecie **za 6 marek**“ błędnie wydrukowano „za 1 mrk.“

— Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich abonentów, arkusz 2-gi dodatku powieściowego, „Chatka Ojca Toma.“ Jednocześnie prosimy zwrócić uwagę na Prospekt wydawnictw Księgarni Katolickiéj w Poznaniu, które w téjże Filii i ekspedycyi „Górnoślązaka“, nabyć można.

Zaproszenie do przedpłaty na „Górnoślązaka.“

„Górnoślązak“ wychodzi w Królewskiéj Hucie **regularnie** co Środę i Sobotę i kosztuje kwartalnie na pocztach, w Expedycyi i u pp. Agentów wraz z **„Dodatkiem Powieściowym“** (Chatka Ojca Toma — Opowiadanie z życia Ameryki z 40-tu rycinami)

tylko 1 markę.

Każdy abonent, który się wykaże kwitem pocztowym jako dowód że zaabonował **Górnoślązaka**, może sobie **za darmo, bez żadnéj dopłaty** w Expedycyi naszéj znajdującéj się w Królewskiéj Hucie na Cesarskiéj ulicy (Kaiserstrasse) nr. 45 Kaisergarten

jeden bardzo piękny obraz kolorowy w olejnym druku

wielkości: 42 cm. wysoki i 32 cm. szeroki. — Wszyscy zaś ci abonenci, którzy zapiszą **Górnoślązaka** u pp. Agentów, mają także prawo do żądania, każdy u swego Agenta owego obrazu bez najmniejszéj dopłaty i odbiorą takowy za darmo tam gdzie gazetę zapiszą. — Kto daléj mieszka i życzyłby sobie zapisać naszą gazetę pod opaską wprost z Expedycyi, ten winien nadesłać prenumeratę kwartalną w ilości 1 mk. 80 fen. — Ktoby zaś chciał, aby mu Expedycya ów obraz bezpłatny pocztą przysłała — musi nadesłać na porto i opakowanie tego obrazu 50 fen. oprócz abonamentu na gazetę. — Kto nie nadeśle lub nie okaże poświadczenia, że **Górnoślązaka** zaabonował na 1szy kwartał roku 1888, ten obrazu nieodbierze.

„Górnoślązak“ drukuje się w znanéj drukarni p. P l o c h a na Kaiserstrasse w Królewskiéj Hucie. — Inseraty czyli ogłoszenia do numeru drugiego przyjmuje Expedycya najpóźniéj do 5. Stycznia, godziny 12téj w południe licząc za wiersz petytowy, to znaczy drobnego druku pięciołamowego 15 fen.

Równocześnie donosimy, że dla wygody szanownych dotychczasowych odbiorców naszych, którzy z Poznania od nas książki sprowadzali, oraz dla ułatwienia wszystkim Górnoślązakom nabywania naszych nakładów, założyliśmy w Królewskiéj Hucie na ulicy Cesarskiéj (Kaiserstrasse) 45, (Kaisergarten), w redakcyi **Górnoślązaka** filią naszéj **Księgarni Katolickiéj**, to znaczy iż mamy w Królewskiéj Hucie drugi skład, w którym wszelkie książki i pisma, które dotąd z Poznania trzeba było sprowadzać, teraz na tych samych warunkach w Królewskiéj Hucie w Expedycyi **Górnoślązaka** kupić można. A więc dostanie się i Pismo święte w zeszytach po 30 fen. i Goffina książkę do Nauki i Nabożeństwa, zeszyt po 50 fen. i pismo illustrowane **„Prawdą a Bogiem“**, zeszyt po 35 fen., wszelkie książki do Nabożeństwa, obrazy i t. p. Słowem wszystko tak jak w Poznaniu. — Spodziewamy się przeto, że starzy nasi dobrzy odbiorcy, którzy dawniéj ze Slązka do Poznania pisali i tutaj w Królewskiéj Hucie nas nie opuszczą, lecz owszem swych znajomych i krewnych do kupowania wydawnictw naszych religijnych zachęcą i pobudzą. — Nadmieniamy jednakże, że **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu** nie zamknęliśmy, lecz prowadzimy ją tam tak samo jak dawniéj i dla tego prosimy tych wszystkich abonentów i odbiorców, którzy już do Poznania pisali a może i pieniądze na jakie książki lub pisma podali, aby tamtąd tak długo pobierali, aż się zapłata ich nie skończy — gdyż dopóki w Poznaniu zapłacono to też i z Poznania nadesłane będzie, a dopiero z nowym zamówieniem można się do Królewskiéj Huty udać. — Prosimy bardzo na to uwagą zwrócić, gdyż inaczéj mogłyby jakie pomyłki i niedokładności powstać, coby nam i szanownym odbiorcom naszym niepotrzebnego narobiło kłopotu i ambarasu.

Licząc tedy na poparcie ogółu, zapraszamy niniejszém wszystkich katolików Górnoślązaków do łaskawego wzięcia udziału w prenumeracie.

Redakcya i Expedycya „Górnoślązaka“

oraz Filia Poznańskiéj Księgarni Katolickiéj w Królewskiéj Hucie na ulicy Cesarskiéj

Kaiserstrasse nr. 45 (Kaisergarten).

Otwarcie interesu.

Szanownéj publiczności Królewskiéj Huty i okolicy donoszę niniejszem, iż objąłem po zmarłym kupcu **F. Gerstberger**, przy ulicy Katowickiéj (Kattowitzerstr.) Nr. 31 już od dawna istniejący

Handel towarów kolonialnych i żelaztwa,

połączony z składem **tabaki, cygar i mąki**, nadal pod mojem nazwiskiem prowadzić będę.

Polecając się łaskawem względom Szanownéj publiczności, proszę moje przedsiębiorstwo życzliwie wspierać. Ja zaś z méj strony przez skorą usługę, stałe i umiarkowane ceny, jak też i **dobry towar**, wszelkich sił dokładać będę, aby sobie zaufanie u mych Szanownych odbiorców zjednać i nadal zatrzymać.

Z wysokim szacunkiem.

F. Oppawski,

Królewska Huta, Kattowitzerstrasse Nr. 31.

Wyszła świeżo z pod prasy

Książka do nauki i nabożeństwa

X. Goffiniego.

Jest na pięknym welonowym papierze do nabycia w komplecie za 6 m., w pojedyńczych zeszytach po 50 fen. Kto powyższą książkę w przeszłym roku nabył, a życzyłby sobie okładkę, może takową z pięknymi złotymi wyciskami za 1 mk., bez wycisków za 60 fen. u nas otrzymać.

Również przyjmujemy książkę X. Goffiniego, jako też i wszelkie inne książki do oprawy, a pp. agentom udzielamy stósowny rabat.

Expedycya „Górnoślązaka“ i Filia Księgarni Katolickiéj w Królewskiéj Hucie.

Zaproszenie do przedpłaty na Biblią Nowego Testamentu czyli Pismo św.

Z 200 rycinami.

Księgi Nowego Testamentu wychodzą od 1-go Stycznia 1888 roku nakładem **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu i Królewskiéj Hucie**, na pięknym welinowym papierze.

Co dwa tygodnie, a więc co 1-go i 15-go każdego miesiąca ukazuje się jeden zeszyt wielkiego formatu, w okładce o trzech arkuszach czyli 24 stronnicach druku z pięknemi obrazkami. — Wszystkich zeszytów będzie 20-cia.

Cena zeszytu wynosi tylko 30 fen.

już z przesyłką franko.

Zeszyt 1-szy ozdobiony obrazem kolorowem (oleodrukiem) już wyszedł i można go w każdéj chwili nabyć za 30 fen. franco. Zeszyt II-gi wyjdzie na 15. Stycznia 1888 roku. Całe zaś dzieło ukończone zostanie dnia 15-go Październik 1888 roku, **poczem rozpoczniemy zaraz drukować Stary Testament.**

Kto zbierze 4-rech prenumeratorów dostanie płaty expl. za darmo.

Premium bezpłatne.

Wszyscy, którzy nadeślą od razu należytość na całe dzieło, odbiorą zaraz odwrotną pocztą za darmo:

jeden piękny obraz w olejnym druku

wielkości 41 cm. szeroki, 50 cm. wysoki, lecz trzeba aby na porto i opakowanie tego obrazu załączyli 60 fen., a więc powinni razem wszystkiego **6 marek 60 fen.** nadesłać. Obraz można sobie wybrać **jeden** z następnych: Serce Jezusa, Serce Matki Boskiéj, Pan Jezus w cierniowéj koronie, lub Matkę Boską Bolesną.

Należytość trzeba nadsyłać do

Redakcyi „Górnoślązaka“ w Królewskiéj Hucie (Königshütte) Kaiserstrasse 45 (im Kaisergarten.)

Codziennie świeże:
najdelikatniejsze śledzie wędzone,
najdelikatniejsze Piklingi,
Flundry,
Sprotki,
najdelikatniejsze węgorze morskie,
najdelikatniejsze wędz. łososie,
najdelikatniejsze śledzie łososiowe, jak również łosoś w galarecie, Minogi, zwijane śledzio marynowane, Sardelle, Śledzie opiekane, Śledzie marynowane
poleca szczególnéj uwadze

A. Sollmann,

Kronprinzenstrasse 2.

Prawdziwy sér szwajcarski,
Sér limburgski,
Sér bryolski, tłusty,
Sér tylsicki,
Ruski sér stepowy,
Krowi sér, żywiczny,
Sér olmicki,
Serki kminkowe i ze śmietany
otrzymał w najlepszym gatunku i takowy poleca

A. Sollmann,

Kronprinzenstrasse Nr. 2.

Kto „Górnoślązaka“ świeżo zaabonuje, bądź to na poczcie lub agenta, **otrzyma wszystkie już wyszłe numera** z dodatkami powieściowemi na życzenie franko przysłane.

Ekspedycya „Górnoślązaka.“

Nakładem T. Szczepańskiego w Królewskiéj Hucie G.-S. — Redaktor J. Widera w Królewskiéj Hucie G.-S. — Drukiem Fr. Plocha w Królewskiéj Hucie G.-S.